Rok II. Kraków, 15 Stycznia 1897. Nr. 2.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„Nowiny i Rozmaitości“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia **1-go** i **15-go**, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru **„Nowego Dzwonka“.**

Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“.*

„Nowy Dzwonek“ kosztuje *rocznie* w Austryi: 3 **złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk., na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: $1^1/_2$ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie,** ulica Basztowa l. 4.

Każdy,

kto złoży **całoroczną** prenumeratę na »*Nowy Dzwonek*«, otrzyma za to w Lutym b. r. jako bezpłatną premię, książeczkę pod tyt.: **»Pamiątka katolicka«.** Na przesyłkę pocztową tej premii należy dołączyć do prenumeraty **10** ct. (z Niemiec 15 fenig.)

Kto zaś (oprócz siebie) pozyska dla »*Nowego Dzwonka*“ choćby tylko **jednego** nowego prenumeratora, ten osobno otrzyma za to jako drugą nagrodę książkę do nabożeństwa pod tyt.: **»Droga do nieba«.**

JEDYNY I GŁÓWNY WARUNEK.

Nie poprzestaniemy powtarzać i przypominać, że jedynym i głównym warunkiem, aby nasz *Nowy Dzwonek* wychodził regularnie, jest rychłe i regularne składanie, czyli nadsyłanie prenumeraty.

Skoro Szan. Czytelnicy żądają od nas regularnego wydawania gazetek, to niechże przedewszystkiem sami o to dbają, by pismo nie narażać na straty, nie robić mu trudności przez opóźnianie się z przesyłką prenumeraty, ale przeciwnie, niech każdy stara się dopomagać pismu, płacąc zań wcześnie, i zachęcając drugich do prenumerowania i czytania.

Przy takiem poparciu z Waszej strony, i my będziemy się usilnie starali, aby gazetki nie opóźniały się nigdy, i zawsze na czas przychodziły do rąk Waszych.

Widzicie sami, że za tak małą kwotę (3 złr.) dajemy Wam dwie gazetki, z których jedna, to jest *Nowy Dzwonek* da się po roku złożyć w książkę, mającą wartość i na przyszłość, a czy z innych gazetek, które wychodzą w kraju naszym da się złożyć taka książka pouczająca? Czyta się tamte inne gazetki w ciągu roku, a po roku niema się z nich żadnego pożytku.

Raczcie tedy Szan. Czytelnicy wziąć to na uwagę, i starajcie się jak najwcześniej w tym miesiącu nadesłać prenumeratę, ile możności z góry za cały rok, bo chcemy jak najprędzej wydać ową książeczkę: *„Pamiątkę katolicką«.*

Gdyby zaś każdy z Czytelników pozyskał nadto (oprócz siebie) jeszcze **jednego nowego** Czytelnika, to mógłby otrzymać **drugą** bezpłatną premię, a mianowicie książkę do nabożeństwa: **»Droga do nieba«.**

Pozyskać jednego nowego prenumeratora, to każdy z Was może, gdy tylko zechce, a wtedy i pismu nada się silną podstawę, i sami Czytelnicy na tem zyskają.

Prosimy tedy i o rychłe nadsyłanie prenumeraty, i o jednanie nowych Czytelników!

Sprawozdanie Wydziału krajowego

o wychodźctwie naszego ludu.

Na przedostatniej sesyi sejmowej, rok temu, polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, by tenże w porozumieniu z rządem czuwał nad emigracyą, i starał się ukrócić działalność tych czynników, które na wychodźctwo wpływają. Równocześnie Sejm wezwał rząd, aby rozciagnął silną kontrolę nad ajentami, namawiającymi lud do wychodźctwa, i karał z całą surowością ich nadużycia, oraz, aby konsulatowi w Genui (we Włoszech) i poselstwu w Rio Żaneiro (w Brazylii) dodano dla opieki nad wychodźcami urzędników, którzyby mogli porozumiewać się z wychodźcami w języku polskim.

Wydział krajowy, jak można czytać w jego tegorocznem sprawozdaniu, spełniając uchwałę Sejmu, odniósł się do Wydziałów powiatowych, dotkniętych klęską emigracyi, i wezwał te Wydziały, aby sprawą wychodźctwa gorliwie się zajęły, zbadały ją, i podały swe wnioski, jakby wychodźctwu zapobiedz.

Równocześnie wysłał w roku zeszłym Wydział krajowy dwie osoby, jednego profesora i jednego księdza do Brazylii z poleceniem, aby tam na miejscu zbadali los wychodźców, a do rządu wystósował zapytanie, co rząd w tej sprawie poczynił.

Namiestnictwo dało takie wyjaśnienie, że wychodźctwo naszych włościan wzmagało się w roku zeszłym do maja, potem zaczęło się zmniejszać, a dziś prawie już ustało zupełnie. Główną przyczyną ustania wychodźctwa był zakaz lądowania wychodźców galicyjskich, wydany przez rząd brazylijski, i zaprzestanie wydawania bezpłatnych kart przejazdu ze strony Towarzystwa żeglugi parowej.

Nie mało też przyczyniły się do powstrzymania wychodźctwa opowiadania samych wychodźców, którzy powróciwszy z Brazylii, nie mieli dość słów na opisanie swej niedoli, swej nędzy, jakiej doznali w Brazylii.

Jeszcze i teraz wprawdzie wyjeżdża od czasu do czasu jakaś rodzina wieśniacza do Ameryki Północnej, ale ruch do Brazylii prawie ustał. Ogółem wyjechało do Brazylii 3820 rodzin, czyli 18 tysięcy 475 osób.

Udzieliło też Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu wykaz osób pociągniętych do odpowiedzialności za bałamucenie ludu i namawianie go do wychodźctwa. Władze polityczne ukarały za to 210 osób, bądź grzywną, bądź aresztem, a 108 osób oddano sądom do ukarania.

Z odpowiedzi zaś, jakie Wydział krajowy otrzymał od Wydziałów powiatowych, okazuje się, że w tych powiatach, jak: Bóbrka, Brzeżany, Jaworów, Kamionka, Lwów, Rohatyn, Sokal, Stanisławów, Skałat, Trembowla, Złoczów, ruch wychodźczy obecnie ustał.

Jako główny powód wychodźctwa podają Wydziały powiatowe przedewszystkiem nędzę ludu skutkiem upadku rolnictwa, brak przemysłu w kraju, brak taniego kredytu, brak pracy i zarobku, oraz częsty nieurodzaj.

Dużo też przyczyniał się do wychodźctwa brak oświaty u ludu, z czego powstaje nieporadność, ociężałość i lenistwo, oraz wyzyskiwanie ludu przez żydów (pijaństwo, lichwa). Potem idą wygórowane podatki, zbytnie rozdrobnienie gruntów i nieufność ludu do osób innych stanów, które podają wprawdzie ludowi dobre rady i środki do polepszenia bytu, ale lud im nie ufa, a z drugiej strony sądzi, że w Brazylii czeka go raj.

Aby powyższemu złemu stanowi zapobiedz, wskazują Wydziały powiatowe jako środki: podniesienie oświaty ludu, nauczenie go rolnictwa, sadownictwa, lepszego chowu bydła i t. p., a także wzbronienie rozdrabniania gruntów.

Wydział krajowy oświadcza w swem sprawozdaniu, że i Sejm i Wydział dokłada wszelkich starań, by dolę ludu polepszyć, bo co roku wydaje coraz większe sumy pieniężne na ten cel i na oświatę ludu, ale sam tu nie wiele zrobi, gdy go Wydziały powiatowe nie poprą. W pierwszym bowiem rzędzie Wydziały powiatowe mają opiekę nad ludnością w powiatach, i one czuwać powinny nad wszelkimi stosunkami w powiecie. Wreszcie Wydział krajowy zapewnia, że oczekuje sprawozdania

delegatów wysłanych do Brazylii, i że dalej czuwać będzie nad ruchem emigracyjnym w kraju.

Inaczej jak u nas.

Wiadomo, że *Przyjacielowi Ludu* udało się tak pozyskać dla siebie niektórych włościan, i odebrać im zaufanie do księży, że ci włościanie przy zeszłorocznych wyborach do Rad powiatowych, całkiem księży pominęli.

Nie tak postąpił sobie lud katolicki we Francyi. Przy wyborach bowiem do »rad gminnych«, które się tam również odbywały w zeszłym roku, wybrano 63 kapłanów, między nimi nawet kilku zakonników, a siedmiu księży zostało burmistrzami.

To dowód, że przekonania katolickie ludu wiejskiego i małomieszczan we Francyi, oraz ich przywiązanie i zaufanie do kapłanów, szczersze są i silniejsze niż u naszego ludu, a trzeba wiedzieć, że lud francuski stoi daleko wyżej pod względem oświaty od naszego ludu, i dla tego umie ocenić kto jest jego prawdziwym przyjacielem; nie daje się więc tak łapać na plewy pochlebstw, i nie idzie jak nasz lud na plewy podawane im w zakazanych gazetkach, dla tego lud francuski wierzy więcej księżom niż komu innemu.

Coraz większa śmiałość.

Przy zagajeniu Sejmu w dniu 28 grudnia, przemawiał także w imieniu rządu i p. namiestnik, książe Sanguszko, i w mowie swej wyrzekł między innemi te słowa:

»Sprawa ludowa i sprawa robotników znajduje wielu niepowołanych obrońców, którzy narzucając się ludowi na opiekunów i nauczycieli mas, podburzają go w sposób, który dla przyszłości społeczeństwa, dla spokoju i postępu kraju, wreszcie dla prawdziwego postępu i dobra naszego ludu jest wielce szkodliwym«.

P. namiestnik wygłaszając te słowa, miał na myśli wyraźnie, jak widać, obecny ruch ludowy, a względnie tych różnych »ludowców« i socyalistów, którzy ni z tąd, ni zowąd, narzucili się ludowi za opiekunów, choć ich o to nikt nie prosił, i ten lud podburzają, a to szkodliwem jest i dla kraju i dla ludu samego.

Taka poważna osoba, jak namiestnik, zastępca Cesarza, na wiatr nie mówi, a więc pokazuje się, że i rząd i najpoważniejsza część społeczeństwa widzą, że z tych podburzań ludu nic dobrego ani dla kraju ani dla ludu nie wyniknie. Przestrzegają więc kraj i zachęcają, aby tym zgubnym, zdrożnym wpływom przeciwdziałać.

Jesteśmy pewni, że p. namiestnik, ruchu ludowego, samego w sobie, nie potępia, ale jako naczelnik rządu krajowego musiał napiętnować robotę tych, co tylko o tem myślą, aby w sercach ludu i robotników zasiewać nienawiść, rozgoryczenie i wykorzeniać Wiarę św. Ze strony ludzi uczciwych należy się za te słowa p. namiestnikowi szczere uznanie.

Inaczej oddziałały słowa p. namiestnika na »ludowców« i socyalistów. Tych opanowała po prostu szewska pasya, że p. namiestnik śmiał ich napiętnować jako burzycieli spokoju społecznego i fałszywych obrońców ludu.

Nuże tedy wygadywać na p. namiestnika, że to do niego nie należało dawać takie przestrogi, że przez to tamuje się ruch ludowy i t. p.

Dotychczas wygadywali socyaliści i ludowcy głównie na księży, że ci nie powinni się mięszać do ruchu ludowego, że wara im do polityki, by ludowcom wolno było robić z wieśniakami, co się im spodoba. Gdy zaś teraz i namiestnik cesarski publicznie w obec zastępców całego kraju, bo wobec posłów sejmowych, wykazał ich szkodliwe dla społeczeństwa zapędy, dalejże na p. namiestnika wygadywać.

A więc śmiałość »ludowców« i socyalistów coraz większa, a dodają im otuchy wieśniacy, którzy z nimi się złączyli, bo gdyby owi panowie nie liczyli na nierozum niektórych wieśniaków, toby takiej śmiałości nie mieli.

Dziwne pojęcia o nauce.

Są ludzie, zwłaszcza między czytelnikami *Przyjaciela Ludu* i gazetek socyalistycznych, którzy mają najfałszywsze pojęcia o nauce. Dla nich ta gazetka jest pouczająca, która podaje jak najwięcej wymyślań na szlachtę, na księży lub na rząd. Gazetka zaś, w której się mieszczą: opowiadania z dziejów ojczystych, powiastki, rady gospodarskie lub lekarskie, taka gazetka im nie smakuje, powiadają, że niema tam nic pouczającego.

Kto wymyślania na inne stany i szkalowanie tychże, uważa za naukę, kto sądzi, że ten jest przyjacielem wieśniaka, kto mu schlebia, podnosi go pod niebiosa, a inne stany poniża, z tak myślącym niema co mówić, bo na podobne zaślepienie niema lekarstwa.

Niechaj tacy zostaną przy swojej mądrości i nauce; ciekawość, jaki ona im pożytek przyniesie. Chociaż niektórzy chcą, aby i *Nowy Dzwonek* podawał takie głupstwa, jakie podają zakazane gazetki, to my odpowiadamy, że na taką oświatę się nie godzimy, bo wymyślać ciągle na drugich i udawać, że się broni chłopów przez to, że się ich przeciw drugim podjudza, to potrafi pierwszy lepszy ulicznik.

Naszym celem jest podawać oświatę, co umysł rozjaśnia, a serce uszlachetnia, i od tego programu i celu nie odstąpimy, choćby się to niektórym wieśniakom nie podobało. Jeżeli ktoś uważa, że my nie bronimy ludu, dla tego, że go nie podjudzamy, to taki niech naszego pisma nie prenumeruje; znajdą się na to miejsce inni, co mają zdrowy rozum, którzy umieją odróżnić prawdziwą naukę od fałszywej, a ci z przyjemnością i pożytkiem pisma nasze czytać będą.

My bowiem pojmujemy obronę ludu wieśniaczego w ten sposób, żeby go oświecać prawdziwie w duchu chrześcijańskim, a nie rozgoryczać i podjudzać. Kto jest za taką oświatą, ten i nadal przy nas pozostanie, a plewy mogą sobie odpaść.

O czem Moskale marzą.

Jak tylko Moskale zajęli przed 100 laty Ziemie polskie, zaraz zaczęli o tem marzyć i do tego dążyć, aby nie tylko Rusinów, ale i Polaków przerobić na prawosławnych.

Rusinów na Podlasiu już gwałtem, bo nahajką i prześladowaniem, przepisali na prawosławie, a teraz odzywają się głosy, aby i Polaków oderwać od katolicyzmu, tylko w nieco inny, delikatniejszy sposób. Gazeta *Świet* usłyszała zkądś bajkę, że w Królestwie Polskiem niema zgody między księżmi a Biskupami, i chce wykorzystać to w ten sposób, że radzi, aby utworzyć w Królestwie Pol. odrębny polsko-prawosławny Kościół.

Językiem kościelnym zamiast łacińskiego, mógłby tu być język polski; a więc wszystkie obrzędy kościelne odprawiane by były w języku polskim. Biskup polsko-prawosławny mieszkałby w Warszawie.

Świet nie widzi żadnej trudności w utworzeniu takiego Kościoła; zapewne, bo Moskalom tylko w to graj, ale da Bóg, takie szatańskie pokusy odbiją się jak groch o ścianę, o wierne serca polskie!

Kronika kościelna.

Z Rzymu. O zdrowiu Ojca św. rozeszła się niedawno po świecie pogłoska smutna, że Ojciec św. jest niezdrów; dzięki Bogu, na drugi dzień tej pogłosce zaprzeczono. — X. Kardynał Ledóchowski został mianowany przez wielkiego mistrza maltańskiego, protektorem zakonu maltańskiego.

Układy Stolicy św. z Rosyą. W ostatnich czasach naradzali się Kardynałowie nad żądaniami rządu rosyjskiego. Rząd rosyjski życzy sobie, aby w 17 parafiach polskich w dyecezyi mińskiej na Litwie, zaprowadzony był w dodatkowem nabożeństwie kościelnem język rosyjski. Rada duchowna, która za rozkazem Ojca św. rozpatrywała tę sprawę, nie zgodziła się na to żądanie. Prócz tego stawiają Moskale różne inne żądania, jak naprzykład, aby Ojciec św. udzielił nagany tym Biskupom i księżom, którzy nie chcieli w kościele wcale czytać odezw cara przy objęciu tronu, lub nie czytali tej odezwy po rosyjsku.

Ojcu św. chodzi bardzo o to, aby katolicy-Polacy w Rosyi mieli swobodę w kościele, aby biskupstwa i probostwa były obsadzone, aby stosunki pomiędzy rządem a Kościołem katolickim były przynajmniej znośne. Lecz rząd rosyjski niechaj się nie spodziewa, że może ta zgoda pożądana nastąpić z poświęceniem drogich duchowych skarbów Kościoła i ludu polskiego. Na to się Ojciec św. nie zgodzi. Kościół

i lud polski wolą dalej cierpieć, niżby mieli się pozbyć choć tylko niektórych skarbów.

Straszliwe świętokradztwo popełniono we Włoszech, w kościołach św. Katarzyny della Rota i św. Anioła in Peschesa. Skradziono bowiem puszki ze św. Hostyami, a dopuścili się tej zbrodni, jak wskazują poszlaki, nie jacyś zwyczajni złodzieje dla zysku, lecz masoni, którzy na swych zebraniach zwykli zbeszczeszczać św. Hostye, by w ten sposób wywrzeć na nich swój gniew i nienawiść, któremi pałają ku Bogu i Kościołowi katolickiemu.

Co słychać w świecie.

(Wiadomości społeczne i polityczne).

Z Wiednia. Na posiedzeniu Koła polskiego, dnia 6-go stycznia radzono nad tem, o czem posłowie polscy mają mówić w parlamencie przy naradach nad budżetem ministerstwa skarbu. Poseł Potoczek domagał się zniesienia myt na drogach państwowych; ubytek z tego dochodu możnaby zastąpić przez dodatki do podatków. Poseł Piniński sprzeciwił się temu, udowadniając, że pierwej Sejm musi się za tem oświadczyć, bo tu chodzi i o drogi krajowe. P. Abrahamowicz skarżył się na władze skarbowe w Galicyi i na niesprawiedliwe postępowanie urzędników podatkowych. P. Gniewosz tak samo ubolewał nad bezwzględnością władz skarbowych przy ściąganiu podatków, zwłaszcza od włościan, którym ostatnią krowę, kożuch i poduszkę sprzedają.

W końcu wyznaczono na mowców w parlamencie Pinińskiego i Abrahamowicza, a Potoczkowi pozwolono przemawiać w imieniu wyborców.

Nowe wybory do Rady państwa zostaną rozpisane zaraz, gdy obecna Rada państwa skończy swe obrady i zostanie rozwiązaną. Słychać, że w drugiej połowie marca odbędą się wybory z kuryi 5-tej, a w pięć dni później z kuryi wiejskiej.

Rosya. Car przesłał bardzo pochlebne pismo z uznaniem hr. Szuwałowowi, który z braku zdrowia opuścił stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego. Szczególnie za to chwali car byłego gubernatora, iż tenże był „wzorowym wykonawcą jego zamiarów", a że, jak wiadomo, hr. Szuwałow działał w duchu pojednawczym i dążył do tego, aby pogodzić Polaków z rządem rosyjskim, więc wnioskują z tego, że i car pragnie Polaków zjednać sobie.

W piśmie carskiem nazywa car swych poddanych w Królestwie Polskiem „wiernopoddańczą ludnością", co także ma swoje znaczenie, bo dotychczas poprzedni carowie i wszyscy Moskale uważali Polaków zawsze tylko za „buntowników", a nigdy za wiernych poddanych.

Niemcy. W dzień Nowego Roku, gdy cesarz Wilhelm odbierał życzenia od jenerałów, powiedział im, że na polu wojskowem ciągle trzeba pracować bez wytchnienia, postępować i ulepszać.

— Do oficerów wydał cesarz rozporządzenie ograniczające pojedynki, które się tam bardzo rozszerzyły między oficerami.

Z końcem marca lub początkiem kwietnia, wyjedzie cesarska para niemiecka do Włoch, gdzie spędzi kilka tygodni. W Genui ma się odbyć zjazd cesarza Wilhelma z Humbertem, królem włoskim.

Francya się raduje, bo car rosyjski przysłał w dzień Nowego Roku prezydentowi Francyi telegram z życzeniami. Na przyjęciu noworocznem u prezydenta przemawiał imieniem ambasadorów, (zastępców rządów) hr. Mohrenheim, ambasador rosyjski, zapewniając prezydenta o poważaniu wszystkich mocarstw dla Francyi. Prezydent For odpowiedział, że Francya zawsze będzie do tego dążyć, iżby ludy i rządy nakłaniać do pielęgnowania i utrzymania powszechnego pokoju.

Hiszpania. Rządowe gazety ciągle głoszą, że wojska hiszpańskie biją powstańców na Kubie, a tymczasem powstanie trwa dalej. — Podobnoś, jak piszą gazety niemieckie — Francya i Rosya starają się o to, by nie przyszło do wojny między Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki, które dość wyraźnie popierają powstańców na Kubie przeciw Hiszpanii.

Turcya. Posłowie mocarstw wręczyli rządowi tureckiemu pismo z żądaniem, aby do żandarmeryi na Krecie przyjmowano także i cudzoziemców, a gdyby się rząd turecki nie chciał na to zgodzić, to może z tego powstać dlań wielkie niebezpieczeństwo. Turecka rada ministrów postanowiła zgodzić się na to żądanie. — Dnia 1-go stycznia odesłano na koszt sułtana 5 tysięcy starszej, uczącej się młodzieży do domów, z obawy, aby ta młodzież przy zbliżających się świętach Ramazanu nie urządziła jakich demonstracyj przeciw rządowi. — Biskupi armeńscy mają wystósować do sułtana pismo dziękczynne za amnestyę (ułaskawienie), udzieloną Armeńczykom.

Rozmaitości.

Powtórnie zaznaczamy, że komu się nasze gazetki nie podobają, kto nie chce za nie płacić, ten niech ich nie zatrzymuje, ale niech je zwróci zaraz, bo my nie mamy pieniędzy na to, by komuś za darmo gazetki posyłać. A kto chce je trzymać i czytać, ten niech rychło zapłaci!

W sprawie X. Stojałowskiego przesłał sąd w Sanoku pismo do trybunału budapeszteńskiego z prośbą, aby tenże zatrzymał nadal

X. Stojałowskiego w więzieniu, gdyż wdrożono przeciw niemu śledztwo o gwałt publiczny. Mimo to rząd węgierski nie wydał X. Stojałowskiego władzom austryackim, i wypuścił go na wolność, za staraniem socyalistów i masonów.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Jana br. Konopki, właściciela dóbr na prezesa i Piotra Trettera, właściciela dóbr na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Dąbrowie; Ludwika Baldwin Ramułta, właściciela dóbr na prezesa i dra Jana Strutyńskiego, adwokata krajowego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Lisku; właściciela dóbr Stanisława Przybyłowskiego na prezesa, i Józefa Soroczyńskiego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Kosowie; Romana hr. Potockiego właściciela dóbr na prezesa i Bolesława Żardeckiego, posła na Sejm krajowy na zastępcę prezesa rady powiatowej w Łańcucie; Ferdynanda hr. Hompescha, właściciela dóbr na prezesa i dra Klemensa Kosthaima, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku; dra Gustawa Romera, właśc. dóbr i posła na Sejm kraj. na prezesa i Eugeniusza Zielińskiego, właśc. dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu; Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr, na prezesa i Jana hr. Tarnowskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Mielcu.

Nieszczęśliwy wypadek. W niedzielę d. 27 grudnia wybrał się w odwiedziny do sąsiada pobereżnik lasów w Usażnicy i zabrał ze sobą ośmioletniego synka. Jak zwykle, miał też ze sobą nabitą strzelbę, która, kiedy chciał przenieść chłopaka przez malutki strumyk, i tak nieszczęśliwie stąpił, że się poślizgnął — wypaliła, kładąc na miejscu trupem chłopczynę, który właśnie wypadł ojcu z rąk w tym samym kierunku, w którym lufą strzelba się zwróciła. Przeciw nieszczęśliwemu ojcu wdrożono śledztwo sądowo-karne.

Pod kołami pociągu zginął d. 26 grudnia w Sanoku budnik kolejowy. Przyczyna niewyjaśniona.

Czem żydzi karmią służbę chrześcijańską. W *Grzmocie* czytamy: W Saganie na Szląsku, pewna żydówka dała swej służącej, chrześcijance, kawał słoniny, którą okładała chore gardło swego męża. Służąca nie jadła tego specyału i zaskarżyła żydówkę do sądu, a sąd skazał żydówkę na areszt.

Tramwaj elektryczny (czyli kolej elektryczna) ma być zbudowany między Przemyślem a Krasiczynem, siedzibą księcia Adama Sapiehy. Książę Sapieha oświadczył, iż corocznie będzie dokładał 6 do 7 tysięcy na koszta utrzymania tego tramwaju.

Towarzystwo asekuracyjne przeciw złodziejom powstaje w Wiedniu. Kilka już osób zapisało się na członków. Jaki jest cel tego towarzystwa, nie podają gazety. Od złodziei ustrzedz się trudno, więc prawdopodobnie towarzystwo na wypadek kradzieży wypłacać będzie swym członkom odpowiednią kwotę.

Uwięzienie sędziów przysięgłych. Na wyspie Sycylii, w mieście Syrakuzach, uwięziono wszystkich sędziów przysięgłych, którzy uwolnili swym werdyktem kilku ludzi, co się przyznali do różnych rabunków i morderstw. Zachodzi podejrzenie, że sędziowie przysięgli byli przekupieni. Prócz sędziów aresztowano 16 innych osób, wmięszanych w tę sprawę, a są między nimi urzędnicy, adwokaci i właściciele dóbr.

Z Warszawy donoszą o takim wypadku: Dnia 24 grudnia umarła po krótkich cierpieniach hr. Potocka Helena, w 38 roku życia. Dnia 28 odwieziono jej zwłoki na cmentarz do grobów rodzinnych. Zaraz tego samego dnia po pogrzebie rozeszła się wieść, że hr. Potocka nie umarła, lecz że znajduje się w śnie letargicznym.

Na żądanie rodziny wystarał się jeden z adwokatów o pozwolenie na wydobycie trumny, i przeniesiono ją do pewnego domu i oddano ciało pod obserwacyę. Jakkolwiek od śmierci upłynęło 6 dni, ciało nie psuło się, tylko w niektórych miejscach pokazały się czerwone plamy. Przed domem zbierały się tłumy ciekawych. — W dniu 31 grudnia stwierdzono, że śmierć jest rzeczywistą, bo się rozpoczął rozkład ciała. Lekarze więc wydali polecenie przeniesienia zwłok ponownie na cmentarz i pogrzebania tychże.

Samobójstwo wyborcy. Gdy się zeszłego roku odbywały wybory na Węgrzech, jeden z wieśniaków w gminie Nyiregyhaza, Słowak, nazwiskiem Bukowiński, otrzymał 50 złr. aby dał głos na kandyta rządowego. Gdy się o tem w gminie dowiedziano, poczęto nim gardzić, a nawet ojciec rodziny odepchnął go z temi słowy: „Precz odemnie, sprzedałeś duszę!“ Gdy zaś jego synek wyszedł na dwór, inne dzieci wołały nań: „to syn tego zdrajcy“. Bukowiński tak się tem zmartwił, że ów banknot 50 złr. podarł na kawałki, poszedł na strych i powiesił się.

Dlaczego w roku zeszłym Abisyńczycy zwyciężyli Włochów. Okropną klęskę, jak wiadomo, ponieśli Włosi w roku zeszłym w Afryce, w wojnie z Abisyńczykami. Abisyńczycy twierdzą, że do pokonania Włochów dopomógł im św. Jerzy, bo widzieli na własne oczy, jak św. Jerzy na białym koniu przejeżdżał po polu bitwy.

A dla tego św. Jerzy stanął po stronie Abisyńczyków, bo w tym kraju najbardziej jest czczonym, a powtóre Włosi znieważyli bardzo Świętego, bo stary kościół w Adui, jemu poświęcony, zamienili na stajnię. Za to więc spotkała ich kara Boża.

Król (czyli negus) abisyński, Menelik, zamówił u jednego z malarzy rosyjskich obraz, przedstawiający „bitwę pod Aduą“; treścią obrazu będzie powyższa historya. Obraz będzie powieszony w pałacu królewskim.

Dar cesarza niemieckiego. Dwóch chłopców z zakładu sierót w Vörde (w Westfalii) wysłało do cesarza Wilhelma przed kolendą (czyli gwiazdką) taki list: „Kochany panie cesarzu! My i nasi koledzy z przytułku, chcielibyśmy bardzo uczyć się grać na trąbie, ale nasz dobry przełożony nie ma pieniędzy na kupienie tych instrumentów, więc prosimy kochanego cesarza, aby nam podarował jakie stare trąby kapeli wojskowej. Kłaniamy się bardzo uniżenie“.

List ten doszedł do rąk cesarza, który kazał natychmiast uczynić zadość prośbie owych chłopców.

Fabryka prochu na przedmieściu Ochta w Petersburgu, wyleciała 2 stycznia b. r. w powietrze. Powody wybuchu są nieznane. Zginęły cztery osoby.

Nowe armaty, w które rząd francuski zamierza zaopatrzyć artyleryą, będą daleko lżejsze od obecnych, tak, że zamiast sześciu koni, ciągnąć je będą tylko cztery, a armaty mają strzelać tak szybko, że w jednej minucie może dać każda armata do dwudziestu strzałów.

Kule nowych armat nieść będą blisko na milę, a strzały będą pewne. Naturalnie, że i inne państwa będą musiały wnet postarać się o podobne armaty, aby nie pozostać pod względem uzbrojenia artyleryi, w tyle za Francyą.

Straszne burze i powodzie nawiedziły w ostatnich dniach grudnia wybrzeża Anglii i Irlandyi. Łodzi rybackich rozbiło się przeszło 318, a zginęło na nich około 40 osób. O sześciu mniejszych parowcach niema wiadomości, gdzie się podziały, co się z nimi stało. Drobnych łódek rybackich, które się rozstrzaskały u wybrzeży, nikt już ani nie zliczy, a stanowiły one jedyne źródło, narzędzie zarobku dla niezliczonych biednych rodzin rybackich.

W miejscowości Castle-Island w Irlandyi, mały potok, po ulewnych deszczach, zamienił się w wielkie jezioro, które w śród wielkiego huku popłynęło, unosząc ze sobą mosty i chaty chłopskie. Jedna osada włościańska zatonęła ze wszystkimi ludźmi i ani śladu po niej nie znać.

Miasto Nevertive w Anglii nawiedziła 30 grudnia taka burza z wichurą, że wszystkie prawie domy zniesione, wiele ludzi porywał wiatr ze sobą, przyczem zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków.

Znowu rozbił się okręt. Koło brzegów Hiszpanii, okręt poszedł na dno morskie. Sześć osób uratowano, a 15 nie odnaleziono.

Areszt za naśladowanie psa. Gazety górnoszląskie donoszą, że pewien tamtejszy wieśniak zaskarżony został przez żandarma, iż swego złośliwego psa nie wiązał, i za to zapłacić musiał 3 marki (więcej jak 3 korony) kary. Żona owego człowieka, chcąc się zemścić na żandarmie i dokuczyć mu, udawała szczekanie psa, gdy żandarm koło jej chaty przechodził. Żandarm wziął to za obrazę, zaskarżył ją do sądu, a sąd skazał ową kobietę na tydzień aresztu.

Zwaryowane baby. Na ulicach Paryża spacerują już niektóre kobiety w strojach męzkich. Przewróciło się głównie tym babom, ale co dziwniejsze, że policya paryska pozwoliła na podobny wybryk.

Żywienie żołnierzy w różnych krajach przedstawia się według zapisków jednego amerykańskiego dziennika, następująco: Żołnierz japoński otrzymuje dziennie 7 uncyj (28 gramów) mięsa, austryacki i hiszpański 8, francuski, turecki, belgijski i niemiecki 9, włoski 11, angielski 12 rosyjski 16. W armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dostają żołnierze największą ilość uncyj, bo 20. Chleba największą porcyę otrzymują w Austryi (32 uncyj), w angielskiej najmniej (16).

Przemyślni anarchiści. W Kopenhadze (wDanii) aresztowano w grudniu niemieckiego anarchistę, u którego znaleziono zupełny niemal zbiór fotografii wszystkich duńskich i niemieckich, a także francuskich i angielskich policyantów tajnych. Każda fotografia opatrzoną była na odwrotnej stronie w bliższe objaśnienia co do osoby fotografowanej, czy przebiegły lub nie, czy niebezpieczny, jakich chwyta się sposobów podejścia, w jakich głownie krząta się przebraniach i t. d. Zbiór ten miał widocznie zapoznać anarchistów z najniebezpieczniejszymi ich wrogami i zapobiedz wpadnięciu w pułapkę przez policyantów tajnych nastawioną.

Błogosławiona kraina, w której niema ani jednego więzienia, jest wyspa Helgoland. Mieszkańcy jej trudnią się rybołostwem, jest ich 2000, a główne dochody mają od gości kąpielowych, których kilkanaście tysięcy przybywa co roku.

Morowe powietrze (czyli dżuma) w Indyach azyatyckich, wzmaga się coraz bardziej. Dotychczas w mieście Bombaju umierało na tę zarazę na 100 osób, 28 osób, a obecnie na 100 osób umiera 50 osób, Co gorsze, zaraza szerzy się po kraju i dotarła już do miasta Karatchi, skąd łatwo się może dostać do Persyi, do Turcyi i do Europy.

Prośmy Boga, by nas zachował przed tem strasznem nieszczęściem, i ufajmy nauce lekarskiej i energii państw, że im się uda Europę od dżumy ochronić. W Europie od roku 1841 nie było wypadku zarazy morowej.

Liczba dzienników, czyli gazet codziennych, wychodzących na świecie (nie licząc pism tygodniowych lub miesięcznych), jest tak wielką, że temi gazetami możnaby nakryć przestrzeń 30 tysięcy kilometrów kwadratowych. Gdyby się te gazety odbijało na jednej maszynie, to potrzebaby na to 333 lat czasu. Przeczytanie wszystkich dzienników, licząc tylko po 5 minut, wymagałoby 100 tysięcy lat.

Kiedy będzie na świecie najgorzej? Jeden z uczonych angielskich obliczył, że wtedy będzie na świecie najgorzej, gdy ziemia nie będzie w stanie wyżywić więcej nad 6000 milionów ludzi, a ma się to stać za lat 284.

Bydło bezrożne. W północnej Ameryce widać na przestrzeniach całe stada krów bez rogów. Panuje tam powszechnie to przekonanie, że krowa bez rogów daje więcej mleka. Powtóre sądzą, że róg u bydła jest szkodliwy, zwłaszcza gdy bydlę jest złośliwe. Więc jednorocznym stadnikom, półtorarocznym jałowicom urzynają rogi za pomocą odpowiedniej ku temu maszynki. Jest na to jeszcze i drugi sposób, mianowicie pęzlowanie przez 3—4 dni kwasem saletrzanym. Jeden człowiek trzyma cielę, a drugi macza w kwasie saletrzanym płaski patyczek i rozciera kwas w tem miejscu, gdzie pod skórą są ślady pokazujących się rogów. Gdyby się tego kwasu dostało co po muszkułów mięsnych i nastąpiło ropienie, to należy to miejsce czysto obmyć i nasmarować olejem karbolowym, maścią borową i i t. p. Pozbawienie bydła rogów, pokazało się jak czytamy w *Tygodniku rolniczym* — bardzo korzystnem, dla tego winno być wszędzie zaprowadzone.

Figle i żarty.

Po żydowsku. Żyd sprzedawał skórkę.

— Musi ta skórka długo leżeć u was Mośku, bo bardzo śmierdzi — rzekł kupujący.

— Przepraszam — odpowiedział żyd, bojąc się kupca odstręczyć — to nie skórka śmierdzi, tylko ja.

Cholera w Krakowie. — Co ty mówisz? — cholera w Krakowie?

— Słowo honoru daję. Sam słyszałem na własne uszy, jak nasz majster wrzeszczał: „ty cholero jedna, jak cię palnę w mordę, to się nogami nakryjesz“, więc widocznie jest cholera w Krakowie, skoro z nią pan majster rozmawiał.

Odpowiedź wieśniaka. Koło chłopa zasiewającego pole, przechodzą dwaj podochoceni panicze z miasta i drwiąc sobie z wieśniaka, mówią: to dobrze, gospodarzu, że siejecie, siejcie pilnie, owoce waszej pracy przydadzą się naszym gardłom.

— Może się i przydadzą — rzekł na to wieśniak — bo ja sieję konopie — na powrozy.

U rzeźnika. Terminator szewski:

— Proszę o kiełbasę, ale taką nieświeżą, jak zeszłym razem.

— A pocóż nieświeżą?

— A bo majster powiedział: Jeżeli przyniesiesz jeszcze raz taką jak przedtem, to ją sam zjesz.

W sądzie. — Czy to wasz kożuch?

— Juścić mój.

— Złóżcie dowody.

— Panie święty! Kajbym jo go do wody pakował! — toby mi moja wszystkie zęby wytłukła.

Czy to możebne? Lekarz mówi:

— O, to pan dobrodziej, masz wodną puchlinę!

— E, zkądże znowu wodna .puchlina, kiedy ja przez całe życie tylko wino piłem...

Na nauce katechizmu. X. Katecheta pyta się chłopaka:

— Dla czego wypędzono Adama i Ewę z raju?

— Ponieważ nie mogli zapłacić komornego, odpowiada chłopak, którego rodziców wyrzucił gospodarz niedawno z mieszkania za niepłacenie czynszu.

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.